Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr. 43 | Warszawa, 29 sierpnia 1946 r. | Rok II

Bronek Czech ofiarą Szatkowskiego

Niedawno podała prasa codzienna, iż w Londynie został aresztowany osławiony twórca „Goralenvolk" — Szatkowski. Jak twierdzi rodzina ś. p. Bronisława Czecha, nieodżałowany ten narciarz został zadenuncjowany właśnie przez Szatkowskiego i dzięki niemu wysłany do Oświęcimia, gdzie stracił życie.

Kula powrócił do kraju



Jan Kula powrócił przed niedawnym czasem z Francji do Zakopanego. Jak donosiliśmy w styczniu b. r. Jan Kula został zaangażowany przez Narciarski Klub w Chamonix, jako trener. Swego czasu Kula również otrzymał propozycję trenowania reprezentacyjnej ekipy skoczków francuskich.

Jak się dowiadujemy obecnie Związek Francuski cofnął Kuli licencję trenerską, co przyśpieszyło jego powrót do kraju.

Cieszymy się z powrotu Kuli do Polski — jest to narciarz, który należał przed wojną do największych talentów w Europie.

W 1939 r. w marcu na międzynarodowych zawodach w Felbergu (Turyngia) uzyskał Kula najdłuższy skok, ale ostatecznie uległ Norwegowi Soerensonowi, zwyciężając jednak mistrza świata Bradla. Marusarz zajął wówczas szóste miejsce.

Warta mistrzem Poznania

POZNAŃ 28 VIII (tel. wł.) Trzeci i decydujący mecz przyniósł zwycięstwo Warty nad KKS w stosunku 2:1. Wynik w normalnym czasie był nierozstrzygnięty, tak że zaszła konieczność dogrywki.

Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie na boisku zebrało się ok. 12 tys. widzów. Odbył on się mimo to w atmosferze sportowej. Gra była bardziej spokojna i fair, niż w dwu poprzednich spotkaniach. Warta grała bardzo dobrze zarówno w linii napadu, jak przede wszystkim pomoc, której zawdzięczyć należy w znacznej mierze zwycięstwo.

W KKS-ie przeciwnie pomoc była b. słaba i to było przyczyną ostatecznej przegranej. Bramki dla Warty zdobyli Wojciechowski i Gendera, dla KKS Biała,

JESTEM W „DOSKONAŁEJ" FORMIE

oświadczyła Walasiewiczówna przed mistrzostwami

(Wywiad specjalnego wysłannika „Przegl. Sportowego" St. Sieniarskiego)

OSLO, w sierpniu

Gdy zobaczyliśmy na treningach doskonałe wyniki lekkoatletek radzieckich, szanse naszych zawodniczek wydawały nam się minimalne. Polki, rzucające rano na treningach wcale dobrze, popołudniu trzęsły się ze zdenerwowania jak osiki. Oczekiwaliśmy cudu, którył by podniósł ducha naszej drużyny.

We wtorek rano przyjechała Walasiewiczówna. Wysiadła z taksówki, powitana z niedowierzaniem i... radością. Stella przyjechała — rozeszło się po obozie...

Dowiedzieliśmy się o przejściach jej nad oceanem. Na szczęście bez groźniejszych konsekwencji.

— Czy jechała pani poraz pierwszy samolotem do Europy — zapytujemy.

— Tak. Okrętem dzisiaj nie można. Batory płynie 10 dni, samolotem tylko 18 godzin.

— Jakie były wrażenia?

— Podróż koleją ze Sztokholmu bardziej mnie znużyła, niż lot z Kanady do Szwecji. Samolot to doskonały wynalazek.

Stella szybko przebiera się w kostium treningowy i jedziemy na stadion. Przybycie rekordzistki świata wywołuje sensację. Za chwilę jest otoczona dziennikarzami i operatorami filmowymi.

Młode nasze sprinterki z otwartymi ustami przypatrują się swej słynnej koleżance i marzą zapewne o podobnych sukcesach.

Wykorzystujemy wreszcie chwilę, by spokojnie porozmawiać ze Stellą.

— Czy podane przez prasę wyniki z mistrzostw Ameryki odpowiadają prawdzie — stawiamy pierwsze pytanie?

Stella macha ręką. — Opowiem panu po kolei.

— W 39 roku była gotowa jechać do Polski, ale niepewna sytuacja polityczna wstrzymała mnie przed ostateczną decyzją. Dwa razy odkładany wyjazd nie doszedł do skutku, gdyż tymczasem wybuchła wojna. A byłam wówczas w doskonałej formie. Biegałam później bez przerwy w Ameryce i Kanadzie, odnosząc niezliczoną ilość zwycięstw.

— Startowałam na zaproszenie organizacji dobroczynnych, na pomoc dla rannych, dla Czerwonego Krzyża. Szczytową formę osiągnęłam w ub. roku, przebiegając 100 m w czasie 11,2 sek. co jest lepszy od rezultatu świata Stephens. Starty w mistrzostwach Ameryki zawsze kończyły się sukcesem. 100 m, 200 m i skok w dal stale wygrywałam.

— W tym roku startowałam w trzech konkurencjach — ciągnie pani Stella. Ale program ułożono mi jak na złość. Nie chciałam bowiem startować w meczu Ameryka — Kanada, decydując się na bronienie tytułów zdobytych w Wiedniu.

— Jak z kobiecą lekkoatletyką w Ameryce — pytamy.

— Na następnej Olimpiadzie barw Ameryki bronić będą chyba Polki i murzynki. Nasz klub „Polish Olympics", który przed wojną należał do bardzo dobrych, dziś zajmuje jeszcze poważniejszą pozycję. W r. 1942 zdobyłyśmy drużynowe mistrzostwo Ameryki, w tym roku wylądowałyśmy na drugim miejscu.

— Czy są jakieś nowe talenty?

— Wyróżnia się miotaczka Sobczakówna, dwumetrowa olbrzymka, rzuca lekko kulą ponad 14 metrów.

— Moja towarzyszka Repińska biega w sztafecie 4x10 m i 80 przez płotki. Jest ona doskonałą organizatorką. Od kilku lat jest generalną sekretarką mistrzostw Ameryki. Zna się na rzeczy, dobra trenerka i doskonała masażystka. Ona jest też duszą „Polish Olimpics Clubs", który przyczynia się do propagandy polskości na terenie Ameryki.

— Co pani powie o naszych biegaczkach?

— Są młode. Mogą dojść do dobrych wyników. Ale muszą się gimnastykować. Nie mogą wychodzić na boisko bez kostiumów treningowych. Muszą jeszcze dużo się uczyć.

— Czy będzie Pani mogła nimi się zająć?

— Jadę do Polski. Będę startowała na mistrzostwach w Krakowie. Paszport mam ważny do lipca następnego roku.

— Obecnie mam zaproszenie do Szwecji. Chcę startować, bo jestem w doskonałej formie. (Niestety ocena własnej formy okazała się złudną. Przyp. Red.).

Stefan Sieniarski

Wajsówna nie zawiodła



zdobywając na mistrzostwach w Oslo 3-cie miejsce w dysku

Do Oslo jechaliśmy z pieśnią — Wracamy z łezką...

MIGAWKI Z DROGI VICTORIA

W Gdyni wsiedliśmy na szwedzki statek „Victoria". Nie był to jednak omen. Z victorii zostały jedynie mdłe nadzieje. Narazie nie przeczuwaliśmy tego, tymbardziej, że Jaś Malina, piosenkarz, udający się na tournée po Ameryce, odegnał czarne myśli, urozmaicając drogę pieśniami specjalnie dla ekspedycji. — Największe wzięcie zdobyły sobie „Czerwone maki na Monte Cassino".

CHOROBA SIEDLECKIEGO

Siedlecki unieśmiertelnił się wśród lekkoatletów w roku Pańskim 1932, kiedy to w czasie podróży do Los Angeles składał sumienny haracz Neptunowi. Od tej pory pewna czynność fizjologiczna, nawiedzająca nietylko zwolenników wody, ale i... wódki, ochrzczona została mianem „choroby Siedleckiego".

Na szczęście morze było tym razem łaskawe i nikt nie miał potrzeby wychylać się za burtę.

KOSZYKI Z NIEMOWLĘTAMI

W wagonie do Oslo sensację wywołały koszyczki z dziećmi. Wygodny sposób przewożenia bobasów zyskał sobie ogólny aplauz naszych zawodniczek. Podobno Wajsówna zamówiła sobie z miejsca dwie przewozowe sztuki. Również koleżanki jej zamówią sobie na zapas.

KOEDUKACYJNY OBÓZ

Oslo wprowadziło inowację. Jest nią obóz dla lekkoatletów i atletek. Dotychczas w takich wypadkach obowiązywała reguła klasztorna. Reprezentacja radziecka ulokowała się w całości nawet w jednym baraku. Kwatery polskie znalazły się razem z czeskimi.

NASI POLIGLOCI

Najmłodsza nasza reprezentantka Hejducka występowała często w roli tłumacza, panując b. dobrze nad językiem angielskim i niemieckim. Gierutto jąka się we wszystkich językach, jednakże daje sobie radę ze wszystkimi.

NA PIĘĆ MINUT PRZED STARTEM

OSLO. Na treningowym boisku od rana do późnej nocy zwożą autobusy żądnych ostatniego szlifu.

Specjalnym zainteresowaniem cieszą się treningi lekkoatletek radzieckich. — Dumbadze, doskonale zbudowana dyskobolka, rzuciła kilka razy ok. 50 m.; oszczep Anokiny wyleciał ponad 45. Siewrukowa przekracza 14 m., a Gekieli lekko przechodzi przez płotki. Kuźniecow demonstruje swą skoczność na skoczni w dal, a Szwajcar Graf raz po raz ląduje poza siedmioma metrami.

Polki rzucały rano nieźle, ale widok zawodniczek radzieckich całkowicie je speszył.

Rytkowski podobał się ze względu na szybkość.

Francuzi przyjechali w poniedziałek wieczorem. Boquet, pierwszy trener naszych lekkoatletów, wypytywał się o znajomych. Jest on dzisiaj figurą w swoim kraju. Dyrektor Narodowego Instytutu Sportowego.

Anglicy trenują w tajemnicy. Wiemy, że jest Wooderson, ale nikt go dotychczas nie schwytał na gorącym uczynku.

Zjeżdżają Włosi z Consolim i Tossim, zjawia się Węgier Csaplar. Irlandczycy imponują budową.

Obóz, zbudowany przez Niemców, zapełnia się z każdą minutą. Na barakach wykwitają flagi całej Europy. 20 narodów, 250 zawodników i 90 zawodniczek przygotowuje się do walki o prymat.

S. S.

Koniec „wspaniałej izolacji"

Masowe wizyty kontynentalistów w Anglii

Brytyjscy entuzjaści futbolu zamierzają zgotować serdeczne przyjęcie europejskim drużynom piłkarskim, zaproszonym do Anglii w bież. sezonie. Już zgóry cieszą się z okazji ujrzenia na terenie W. Brytanii czołowych drużyn szwedzkich, czeskich i szwajcarskich. Związek Piłki Nożnej ma w projekcie zaproszenie również i innych piłkarzy europejskich.

Celem uniknięcia nadmiernego przeładowania imprez w okresie gier o puchar, spotkanie drużyn zagranicznych z angielskimi i szkockimi zorganizowane zostaną w dnie powszednie. Termin przewidziany jest od października do grudnia. W związku z tym p. S. F. Rous, sekretarz Związku Piłki Nożnej oświadczył: „Nasi goście zagraniczni będą mieli okazję zapoznać się z piłką nożnej w warunkach, jakie panują w W. Brytanii".

Zw. Piłki Nożnej spodziewa się, że uda mu się wynająć dużą posesję w Londynie z przeznaczeniem na stały „reprezentacyjny klub" dla drużyn zagranicznych. Tymczasem zarezerwowany na ten cel jeden z londyńskich hoteli.

Z ostatniej chwili

Dalsze wyniki mistrzostw kolarskich Europy

ZURYCH, 29.8 (Obsł. wł.) Tytuł mistrza świata wśród zawodowców w biegu na dochodzenie na 5 km zdobył Peters (Hol.) wygrywając finał w 6:33,4, 2) Tiel (Fr.)

Tytuł amatorskiego mistrza świata w biegu na dochodzenie należy do Riolanda (Fr.), wicemistrzem został Gissel (Dania).

Wczoraj rozegrane zostały dwa pozostałe przedbiegi motorów na 100 km. Pierwszy bieg wygrał Besson (Szwajc.), drugi Michaux (Belg.).

Pierwsi dwaj z każdego z tych przedbiegów spotkają się w finale z Chailottem (Fr.) i Van der Veertem (Hol.), którzy zakwalifikowali się do finału z pierwszego przedbiegu.

★

PRAGA, 28.8. (Obsł. wł) Na stadionie pływackim odbyły się międzypaństwowe zawody pływackie, w których Francja ze swoją gwardią Jany, Uakache, bracia Vallerey pokonała zdecydowanie Czechosłowację w stosunku 24:16 p.

Po Oslo

Sztokholm i Malmo

SZTOCKHOLM, 28.9 (Obsł. wł.) W Gayle odbyły się zawody lekkoatletyczne. Wyniki były następujące: 800 m: 1) Hansenne (Fr.) 1:50,8, 2) Bengtsson (Szw.) 1:51,4; 400 m płotki: 1) Larsson (Szw.) 54,4; 2) Cross (Fr.) 55,7; 100 m: 1) Valmy (Fr.) 11,1; 2) Edwinger (Szw.) 11,2; 2000 m: 1) Ericksson (Szw.) 5:16,0; 2) Pujazzon (Fr.) 5:22,0.

OSLO, 28.8 (Obsł. wł.) W zawodach w Bergen uzyskano następujące rezultaty: 3 km: 1) Slyckhuis (H.) 8:08,4; 2) Heino (Fin.); 200 m: Scholter (H.) 22,6; 2) Liften (Ang.); 3) Elliot (Ang.). 800 m:—White (A) 1:58,2; Oszczep: — Rautavaara (Fin.) 63,44 m. Tyczka — Kaas (Norw.) 4,03 Skok w dal — Waats (Angl.) 695; 4x100 — Anglia 44,6.

OSLO, 28.9 (Obsł. wł.) W Porsgrunn uzyskano następujące wyniki: 100 m — Vanosta (H.) 11 sek.; 800 m — Bjorklof (Fin.) 1:57; kula — Barlund (Fin.) 14,91; 400 m — Zeal (H.) 51,3; 2) Bjorklof 51,5; Młot — Clarc (Ang.); Hautzeger (H.) i Kivaneika (Fin.) 50 m.

MALMO, (Obs. wł,) — Po zawodach w Oslo odbyły się zawody w Malmö z udziałem Anglików, w szeregach których wystąpili dwaj znakomici Hindusi sprinter Bailey i średniodystansowiec Wint. Obaj oni jako nieeuropejczycy nie mogli uczestniczyć w Oslo. Teraz więc próbują swych sił na nowoupieczonych mistrzach Europy.

Bailey okazał się szybszy w biegu na 100 m., niż mistrz Archer, przyszedł do mety w czasie 10.7, Archer 10.8.

W biegu na 800 m.: 1) Gustafson (Szwc) 1:50 sek., 2) Wint (Ang) 1:50.6.

1 mila: 1) Strand (Szwc) 4:06.6. 2) Alden (Szwc) 4:13.9. 3) Wilson (Angl) 4:16.0.

Piłkarze w walce o mistrzostwo Polski

Weszliśmy w fazę rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Polski. Bez większego wrażenia przeszły przedboje, przeprowadzone przed tygodniem. Nie przyniosły one sensacji.

W Siedlcach miejscowe Ognisko łatwo uporało się z mistrzem Mazurza KKS-em z Olsztyna.

We Wrocławiu natomiast zwycięstwo przypadło gościom. PKS — mistrz Pomorza Zach. wygrał z miejscową Burzą i zakwalifikował się do pierwszej rundy, która właśnie rozpoczyna się 1-go września.

W dniu tym tj. w niedzielę ujrzymy na boiskach trzy pary:

W Sosnowcu mistrz Zagłębia RKU przyjmie mistrza Gdańska — Gedanię, w Radomiu KS Radomiak walczyć będzie z Lublinianką i wreszcie w Chorzowie AKS, jako reprezentant Śląska, przyjmie Pomorzanina.

W tej chwili, gdzie brak porównań, trudno o ocenę szans Wydaje się jednak, że zwycięzcami zostaną gospodarze.

Niemałą sensacją byłoby, gdyby zespół pomorski dał sobie radę z AKS-em. Wydaje się to nieprawdopodobne i nie bralibyśmy też takiej możliwości pod uwagę, gdyby nie ostatni meldunek o ciężkich stratach personalnych chorzowian. Przypuszczamy jednak, że na własnym boisku nie dopuszczą do niespodzianek.

CDKA najlepsza drużyna ZSRR



Drużyna piłkarska CDKA jest niemal pewnym już mistrzem ZSRR na rok 1946. Pozycję jej umocniły jeszcze dwa sensacyjne wyniki z ub. tygodnia. Dynamo moskiewskie przegrało z Torpedo w rewelacyjnym stosunku 1:4! Równocześnie w Kujbyszewie „Krylia Sowietów" pokonały Dynamo — Tyflis, zajmujące drugą pozycję w stosunku 1:0.

Pierwszy na zdjęciu słynny środkowy napastnik Fedotow.

Turniej słowiański odłożony

PZB otrzymał telegram z Pragi, w którym Czesi zawiadamiają, iż termin Wszechsłowiańskich Mistrzostw Bokserskich został przełożony. Nowa data zawodów nie została jeszcze ustalona. Należy więc przypuszczać, że Polska w ogóle nie weźmie udziału w tych zawodach, gdyż ewentualne wyłonienie się nowego terminu musiałoby zupełnie pokrzyżować kalendarz PZB.

EUROPEJSCY MISTRZOWIE KOLARSTWA

zdobyli tytuły na torze w Zurichu

Na kolarskie mistrzostwa świata przybyli do Zurychu zawodnicy 21 narodów. Poza czołowymi kolarzami Europy udział biorą: Australijczyk Mac Kenzie, Chińczyk Wing, van Kempen (USA), Urugwajczycy Rocca i Atiło Francois oraz czterech Hindusów (AR i HR Havewala, Pundole i Printer).

Ze zgłoszonych kolarzy, poza Polakami, nie przybyli jeszcze Earnshow (Anglia) i Węgier Nagy.

Amerykanin holenderskiego pochodzenia van Kempen zrezygnował z udziału w sprintach i będzie startował tylko w wyścigu szosowym.

Kanadyjczyk Mac Kenzie, który urządził sobie „spacerek" przed mistrzostwami przyjeżdżając z Calais do Zurychu na rowerze, także zrezygnował ze sprintów i weźmie udział tylko w biegu szosowym.

Mistrzostwa rozpoczynają przedbiegi sprintów dla amatorów. W dwunastu przedbiegach bierze udział 36 zawodników reprezentujących piętnaście państw. Faworytami tej konkurencji są: Anglik Harris i Plattner (Szwajc.).

W każdym przedbiegu startuje 3 zawodników. Zwycięzcy przedbiegów dostają się do dalszej serii biegów. Pokonani natomiast biorą udział w biegach „pocieszenia", z których wychodzi czterech zwycięzców.

Ta czwórka kwalifikuje się do dalszego biegu, w którym spotyka się ze zwycięzcami przedbiegów głównych. Z tego biegu, w którym uczestniczy, 16 zawodników, 8-miu zwycięzców przedbiegów dostaje się do ćwierćfinału. Stąd zkolei czterech do półfinału i ostatecznie dwaj zwycięzcy biegów półfinałowych spotykają się w finale definitywnie walcząc o mistrzostwo.

Przedbiegi nie przynoszą niespodzianek, bowiem wygrywają je faworyci. Jeden z pretendentów do tytułu mistrza Harris (Angl.) zostaje pokonany w ćwierćfinale i do półfinału ostatecznie weszli: Plattner (Szwajc.), Schandorff (Dania), Sensever (Francja) i Bijster (Hol.). W półfinale Bijster spotkał się z Plattnerem, a Schandorf z Senseverem.

Pierwszy bieg wygrywa Bijster w czasie 12,2, drugi jednak i trzeci należy do Plattnera, który uzyskuje kolejno czasy 12,4 i 12,0 i dostaje się do finału.

Drugie spotkanie w półfinale Sensever — Schandorf, wygrywa zdecydowanie Duńczyk, bijąc w obu biegach Sensavera — kolejno 11,8 i 12,6 sek.

Czas uzyskany przez Schandorrfa — 11,8 jest najlepszy z osiągniętych przez amatorów w ciągu dnia.

W finale mierzą się Schandorf i Plattner. Duńczyka nie stać już jednak na powtórzenie sukcesu z półfinału i ulega Szwajcarowi w obu biegach. Mistrzem świata w sprincie zostaje więc Plattner.

W walce o 3-cie i 4-te miejsce Bijster pokonał Sensevera — raz w 12,8 sek. i drugi raz 12,4.

Ostatecznie klasyfikacja najlepszych sprinterów wygląda następująco:

1) Plattner (Szwajcaria).
2) Schandorf (Dania).
3) Bijster (Holandia).
4) Sensever (Francja).

W biegu sprinterskim dla zawodowców bierze udział 19 zawodników z 7 krajów. Tu najpoważniejszymi przeciwnikami są: Van Vliet (Hol.) dzierżący tytuł mistrza i Schaerens (Belgia) sześciokrotny mistrz świata. Poza tym niemałe szanse ma Gerardin (Francja) i Holender Berksen — amatorski mistrz świata z roku 1939.

Przedbiegi tu, podobnie jak i u amatorów, nie przynosza żadnych niespodzianek, dopiero w ćwierćfinale odpada Belg Schaerens, jeden z kandydatów na mistrza

W półfinale odpadają dwaj dalsi faworyci Van Vliet i Gerardin, a do finału wchodzą: Berksen (Hol.) i Senfftleben (Fr.). Półfinał Francuz wygrał we wspaniałym czasie 11,6. W połowie pierwszego biegu w finale Francuz pada b. nieszczęśliwie łamiąc obojczyk i zostaje zabrany do szpitala. Z powodu tego wypadku finał sprintów dla zawodowców nie został rozegrany lecz odłożono go. Prawdopodobnie spotkanie finałowe odbędzie się w czwartek, bowiem sędziowie, idąc za radą lekarzy zgodzili się na wzmocnienie obojczyka Senfftlebenowi platyną. Gdyby jednak po tym zabiegu Francuz oświadczył, że nie jest zdolny do rozegrania finału w czwartek, zostanie on odłożony na któryś z najbliższych dni.

Dalszą konkurencją rozegraną pierwszego dnia był bieg na dochodzenie. Konkurencja ta jest dopiero poraz pierwszy w programie mistrzostw. Udział w niej biorą reprezentanci 14 krajów. Faworytami są: Pontisso (Wł.), Rioland (Fr.) i Schaer (Szwajc.).

W przedbiegach tej konkurencji zwyciężyli: La Roye (Belg.), Gissel (Dania), Rioland (Fr.), Janemar (Szw.), Pontisso (Włochy), Schaer (Szwajc.) i Gillen (Lux.).

W przedbiegach na dochodzenie dla zawodowców, w których biorą udział reprezentanci 8 krajów. I-szą serię wygrali Ortelli (Wł.), Petersen (Dania), Piel (Francja) i Peters (Holandia).

Poza tym w pierwszym dniu odbyły się jeszcze przedbiegi motorów na 100 km. Tu typowani na zwycięzców są Chaillot (Fr.) i Bessow (Szwajc.). W przedbiegach startuje po sześciu zawodników, z których dwóch pierwszych kwalifikuje się do finału.

Z pierwszego przedbiegu zakwalifikowali się: Van der Voort (Hol.) i Heinmann (Szwajc.).

Dalsze konkurencje zostały odłożone na następne dni z powodu złego stanu pogody.

Walka z czasem

(podane czasy odnoszą się do końcowych 200 m)

PRZEDBIEGI: I. 1) Pruwells (Belg.) — 12,8; 2) Bijeter (Hol.)); 3) AN Havewala (Indie).

II. Schandorff (Dania) — 12,6; 2) Wolff (Austria); 3) Brird (Irlandia).

III. 1) Harris (Ang.) — 13,4; 2) Teruzzi (Wł.); 3) HR Havewale (Indie).

IV. Seusever (Francja) — 20,6; 2) Lyon (Irlandia). Węgier Pelvassy zrezygnował.

V. 1) Bijster (Holandia) — 12,4; 2) Nielsen (Dania); 3) Ninant (Belgia).

VI. 1) Innocenti (Włochy) — 13,0; 2) Pond (Ang.); 3) Machek (Czech.).

VII. 1) Gillen (Lux.) — 12,2; 2) Rocca (Urugwaj); 3) Wing (Chiny).

VIII. 1) Plattner (Szwajc.) — 12,6; 2) Freitag (Austria); 3) Capek (Węgry).

IX. 1) Marquenic (Belgia) — 13,0; 2) Bannister (Ang.); 3) Printer (Indie).

X. 1) Ringal (Francja) — 13,4; 2) Schmaderer (Austria); 3) Węgier Nagy zrezygnował.

XI. 1) Hijzelendcorn (Hol.) — 13,1; 2) Roth (Szwaj.); 3) Vidal (Francja).

XII. 1) Hausen (Dania) — 12,6; 2) Morandi (Włochy); 3) Iseli (Szwajc.).

Sprinty pocieszenia dla amatorów:

I. 1) Ninant (Belgia); 2) Bantekoe (Hol.); 3) AN Havewala (Ind.).

II. 1) Teruzzi (Włochy); 2) Pond (Anglia).

III. 1) Nielsen (Holandia); 2) Bannister (Anglia).

IV. 1) Rocca (Urugwaj).

V. 1) Capek (Czechosłowacja).

VI. 1) Roth (Szwajcaria).

VII. 1) Iseli (Szwajcaria).

VIII. 1) Vidal (Francja); 2) Printer (Indie).

ĆWIERĆFINAŁY SPRINTÓW AMATORSKICH:

I. 1) Plattner (Szwajc.) — 12,0; 2) Vidal (Fr.).

II. 1) Schandorff (Dania) — 12,2; 2) Marquiene (Belg.),

III. 1) Senbever (Fr.) — 12,2; 2) Hansen (Dania).

IV. 1) Bijster (Hol.) — 12,0; 2) Harris (Angl.).

PÓŁFINAŁY SPRINTU AMATORÓW:

I. Bijster (Hol.) — 12,2; 2) Plattner (Szwajc.).

II bieg Plattner wygrał w 12,4.

III bieg Plattner wygrał w 12,0.

I. 1) Schandorf (Dania) — 11,8; 2) Sensever (Fr.).

II. 1) Schandorf (Dania) wygrał w 12,6.

FINAŁ:

I. 1) Plattner — 12,0, Schandorf (Dania).

II. Plattner wygrał w 12,0.

PRZEDBIEGI W KONKURENCJI NA „DOCHODZENIE"

I. 1) La Roye (Belgia) pokonał Winga (Chiny).

II. Gissel (Dania) wygrał z Goldschmidtem (Austria).

III. Rioland (Francja) pokonał AR Havewale (Indie).

IV. Janemar (Szwecja) wygrał w. o., gdyż Nagy (Węgry) zrezygnował.

V. Pontisso (Włochy) wygrał z Lyonsem (Irlandia).

VI. Schaer (Szwajc.) pokonał Stepahka (Czech.).

VII. Gillen (Lux.) zwyciężył Godwina (Angl.).

SPRINTY ZAWODOWCÓW:

I. 1) Van Vliet (Holandia) — 11.8; 2) Ganz (Szwajc.).

II. 1) Scherens (Belgia) — 12,8; 2) Remkes (Holandia).

III. 1) Garardin (Francja) — 12,2, 2) Falk - Hansen (Dania).

IV. 1) Gosslin (Belgia) — 12,0; 2) Vigue (Francja); 3) Loatti (Włochy).

V. 1) Derksen (Holandia) — 12,0; 2) Petersen (Dania); 3) Lommüller (Szwajcaria).

VI. 1) Seufftlebeu (Francja) — 12,2; 2) Beromi (Włochy); 3) Koblanch (Dania).

VII. 1) Astolfi (Włochy).

Zwycięzcy sprintów pocieszenia dla zawodowców:

I. 1) Vigue (Francja).

II. 1) Bergami (Włochy).

III. 1)Remkes (Hol.).

IV. Loatti (Włochy).

ĆWIERĆFINAŁY SPRINTÓW ZAWODOWCÓW:

I. 1) Van Vliet (Hol.) — 12,4; 2) Bergami (Wł.).

II. 1) Senfftleben (Fr.) — 11,6; 2) Scherens (Belgia).

III. 1) Berksen (Hol.) — 11,8; 2) Gosselin (Belgia).

IV. 1) Garardin (Fr.) — 12,4; 2) Astolfi (Włochy).

I seria przedbiegów na dochodzenie dla zawodowców:

I. 1) Artelli (Włochy); 2) Koblet (Szwajc.).

II. 1) Petersen (Dania) wygrał w. o. z powodu niezgłoszenia się Earnshowa (Anglia).

III. 1) Piel (Francja); 2) Paire (Lux.).

IV. 1) Peters (Hol.); 2) Adriaenssens (Belgia).

PRZEDBIEGI MOTORÓW NA 100 km

I. 1) Chaillat (Francja) — 89:54 min. (1:29:54 godz.); 2) Van der Voort (Hol.); 3) Heinmann (Szwajc.); 4) Michaux (Belgia); 5) Summers (Anglia).

(Pierwszych dwóch z każdego przedbiegu kwalifikuje się do finału).

AKS mistrzem Śląska

po zwycięstwie nad Rymerem 2:1

We wtorek, 27 b. m., odbyło się w Chorzowie rewanżowe spotkanie między mistrzem grupy I Kopalnią Rymer i AKS Chorzów.

Pierwsze spotkanie, rozegrane w Rybniku, zakończyło się zwycięstwem AKS 5:1. W meczu rewanżowym wygrał AKS w stosunku mniejszym, bo 2:1. — AKS Chorzów odniósł w finałowym spotkaniu tak wielkie straty, że zwycięstwo można nazwać „pyrrhusowym", ponieważ przy okazji stracił on 2 najlepszych swoich graczy: Pytla i Pieca II.

Pytel doznał ciężkiej kontuzji kolana i został przewieziony do szpitala.

Obaj ci gracze nie wystąpią prawdopodobnie w tym sezonie.

Sam mecz miał przebieg niezwykle interesujący. Drużyna „Rymera" zdobyła w 17 min. prowadzenie ze strzału Pasędy, w 22 min. AKS wyrównuje przez Spodzieję i ten sam gracz podwyższa wynik i zapewnia zwycięstwo swej drużynie.

Po przerwie AKS ma okazję do podwyższenia wyniku, ale Spodzieja przestrzelił rzut karny i rezultat, osiągnięty do połowy, pozostaje bez zmiany.

Drużyna AKS zdobyła tym samym mistrzostwo Śląska i w najbliższą niedzielę rozegra spotkanie w I rundzie o mistrzostwo Polski w Chorzowie z mistrzem Pomorza KKS Pomorzanin.

Drużyna Chorzowska do tego meczu wystąpi w składzie nast.: Mrugała, Zaifert, Pawełczyk, Szaton, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Piątek, Spodzieja, Maniura, Barański.

Hebda mówi o swych rywalach

Padły już pierwsze piłki w Katowicach

KATOWICE. 28. 8. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się w Katowicach drugie po wojnie mistrzostwa Polski w tenisie. W pierwszym dniu padły następujące wyniki: Niestrój (Śl) — Mądry 6:0, 6:0 6:1. Rychter — Bejcala 6:0, 6:1, 6:0. Fraszewski — Korneluk 8:6, 8:6, 3:6, 6:2. Bełdowski — Wojciechowski 3:6, 6:4, 6:3, 8:6. Horain — Lezoń 6:3, 6:1, 6:1.

Gra podwójna panów: Skarżyński, Jasiński — Mądry, Kenik 6:4, 4:6, 6:4, 4:6, 6:4. Gra juniorów Wieleń—Mierzkowski 7:5, 6:2. Celiński — Oszmęda 6:2, 6:3.

★

A więc w Katowicach rozpoczęła się wielka batalia tenisistów. Tak się stało, że czołowe nasze rakiety przeszły niedawno przez próbę sopocką i ta dała możność rzucenia pewnego światła na układ sił. Sensacją Sopotu była porażka Hebdy ze Skoneckim. Posłuchajmy, co na ten temat mówi Hebda.

— Właściwie to „wykończył" mnie Kończak, z którym miałem bardzo ciężkie spotkanie. Moim zdaniem, Kończak jest nieco więcej wszechstronny od Skoneckiego, nadto jest on graczem defensywnym. Przyjmuje bardzo wiele piłek i jest bezsprzecznie graczem trudnym.

Co się zaś tyczy Skoneckiego, to zawodnik ten poczynił znaczne postępy; powiem, że od czasu do czasu gra jego jest „dynamiczna" i w tych okresach jest groźny. Jednym słowem nauczył się „naciskać" w momentach, gdy należy wykorzystywać psychiczne, czy też fizyczne załamania przeciwnika. Wprawdzie Skonecki jeszcze w tym „naciskaniu" ma pewne braki, ale w każdym razie znajduje się na dobrej drodze.

W tej chwili odnoszę jednak wrażenie, że Kończak jest nieco lepszy. Bratek tak samo potrafi być niebezpieczny, szczególniej na własnym terenie.

Odnośnie mojej osoby, muszę tylko stwierdzić, że z przyjemnością przekonałem się, że zupełnie dobrze wytrzymuje spotkania pięciosetowe, a bardzo się obawiałem, że kondycja mi nie dopisze.

W deblu bardzo dobrze gra się mi z Bełdowskim, zawodnik ten z dnia na dzień staje się lepszym deblistą.

Z młodszej generacji trzeba wyróżnić Piontka oraz Borowczaka.

Wśród pań nie widać młodych talentów. Na kortach ciągle oglądamy zawodniczki, które już niestety nie czynią postępów.

Przewidywanie zwycięzcy jest w tej chwili bezcelowe, już za kilka dni karty zostaną odkryte na kortach w Katowicach.

Dla przypomnienia podajemy rezultaty finałów z ubiegłego roku: Hebda — Skonecki 6:1, 6:2, 6:4. Hebda, Skonecki — Olejniszyn, Herbst 6:2, 6:3, 6:1. J. Jędrzejowska, Hebda — Szeraucówna, Skonecki 6:1, 6:2, 6:4. J. Jędrzejewska—Z. Jędrzejewska 6:2, 6:4.

Jak więc widzimy, zwycięstwa faworytów były łatwe. Jesteśmy pewni, że w tym roku wytworzy się zupełnie inna sytuacja i mecze finałowe będą bardzo zażarte. *(g)*

Reforma paragrafu amatorskiego

tematem obrad Międzynar. Unii Kolarskiej

ZURYCH. Międzynarodowa Unia Kolarska na Kongresie, który odbył się przed rozpoczęciem mistrzostw, jednogłośnie postanowiła przyjąć do Unii Włoską Federację Kolarską.

Włochy wezmą udział w głosowaniu na Kongresie, mimo, że przysługuje im prawo oddania tylko 2-ch głosów, podczas gdy inne kraje rozporządzają 12-ma.

Poparci przez Francję Włosi żądali przyznania 10 głosów, jednak żądanie to nie zostało przyjęte.

To posunięcie miało charakter symboliczny i zapowiada przywrócenie Włochom pełnych praw na przyszłym Kongresie... w lutym.

Specjalna komisja do zreformowania przepisów amatorstwa wysunęła wniosek o wyrównywanie kolarzom amatorom straconych zarobków tak jak zwraca im się poniesione wydatki.

W związku z tą kwestią Kongres poszedł za wnioskiem sekretarza Unii Brevera (Fr.), który poleca każdej Federacji Krajowej przestudiowanie tej propozycji i przesłanie decyzji do Unii przed Kongresem w lutym.

Urządzanie mistrzostw w roku 1947 przyznano Francji, po długich targach z Belgią.

Na nowego członka Unii z pełnymi prawami przyjęto Amerykańską Ligę Kolarską.

Nowa pasja sportowa

Trzy sporty cieszą się tego lata szczególnym powodzeniem w Anglii, a mianowicie zawody motocyklowe, wyścigi psów i hokej na lodzie. Na stadionach zbierają się tłumy znacznie większe, niż to zwykle bywało na jakichkolwiek zawodach. Dla przykładu podamy, że na wyścigach motocyklowych w Wembley stadion mógł pomieścić 70.000 osób, a 75.000 widzów przetłoczyło się poprzez obrotową barierę.

10-tysięczny tłum uważa się za „skromny". Przyglądając się bliżej widzom, można wśród nich zauważyć dość pokaźny procent ludzi w wieku średnim, a nawet jeszcze starszych, z tego 40% stanowią kobiety.

To samo tyczy się wyścigów psów.— Psy stały się poprostu pasją setek tysięcy dziewcząt, począwszy od mieszkanek najelegantszych dzielnic aż do fabrycznych robotnic. Ogółem przeszło pół miliona widzów chodzi w ciągu tygodnia na te wyścigi.

Hokej na lodzie stał się teraz tak popularny, że postanowiono nie ograniczyć się do jednego zimowego sezonu, lecz kontynuować grę również i latem. W najbliższym sezonie zostaną otwarte cztery nowe areny hokjowe. Ogólną frekwencję publiczności przewiduje się na 200.000 osób.

Odpowiedzi Redakcji

Zapytuje Pan o boksera Brzóskę. Niestety szczegółów nie posiadamy. Nasze informacje pochodzą od Forlańskiego, którego adresu w tej chwili nie posiadamy. Z chwilą uzyskania tego adresu, podamy go w dziale odpowiedzi.

Tu mówi Częstochowa

Częstochowski O. Z. L. zgłosił do mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Krakowie — Mariena Hoffmana do trójskoku i skoku wdal, Widułę do biegu na 10.000 m, Stawczyka do skoku wdal i wzwyż oraz Liczberskiego do biegu na 400 metrów. (g)

W zawodach motocyklowych organizowanych w dniu 1 września przez Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów wezmą udział czołowi jeźdźcy kraju z Brunem, Żymirskim i Mielochem na czele. Zgłoszenie nadesłał również pierwszy zwycięzca kolarskiego biegu dookoła Polski, Więcek, który przerzucił się na motocyklizm. (g)

Mistrzostwa lekkoatletyczne Częstochowy odbędą się 15 września rb. Udział przyrzekli m. in. Karol Hoffman, Piaskowy i paru jeszcze zawodników krakowskich. Cz. OZLA czyni także starania o ściągnięcie kilku lekkoatletów śląskich. (g)

Po Kuboczu, utalentowanym b. graczu Naprzodu lipińskiego, drużynę CKS-u zasilił ostatnio b. środkowy napastnik ZZK Katowice, Bożek.

Częstochowskie Tow. Cyklistów i Motocyklistów dokonało już poprawek toru na terenach przyszłego Stadionu Miejskiego. Tor ten zbudowany jest według nowoczesnych wzorów i posiada obwód 500 metrów.

Częstochowski OZP. Ręcznej nie wykazuje żadnej zgoła działalności i z tej racji doczeka się najprawdopodobniej komisarza z ramienia PZPR.

Robotniczy Sport Kom. Okr. w Częstochowie zamierza rozpowszechnić na terenie swojej działalności zapaśnictwo i w tym celu pertrkatuje z czołowymi klubami zapaśniczymi Polski — Siłą (Śląsk) oraz Legią (Kraków), aby rozegrały one pomiędzy sobą propagandowe spotkanie w Częstochowie.

Sztolc „pływa" w Lublinie

Kolczyński dochodzi do formy

W Lublinie, wzorem Łodzi, odbyły się zawody bokserskie na korzyść stowarzyszenia b. więźniów politycznych. W musze Adamiec (Śl.) zremisował z Łozińskim (Lublin). Łoziński podobał się — jest to młody zawodnik dobrze zapowiadający się — o dość już bogatym repertuarze. W koguciej Grzywocz nieznacznie wypunktował Sieradzana (L.). Ślązak jest wyraźnie bez formy. W piórkowej Sobkowiak (W.) wysoko wygrał z Gajewskim (L.). Sobkowiak, mimo, że dłuższy czas nie trenował, wydaje się być w dobrej kondycji i w Lublinie start jego bardzo podobał się.

W lekkiej omal, że nie doszło do sensacji, gdyż Sztolc spotkał się z dość chaotycznym, ale b. mocno bijącym Ostaszewskim (L.). W drugiej rundzie Sztolc inkasuje silne uderzenia i mówiąc gwarą bokserską „pływa" po ringu. W trzeciej rundzie Sztolc jeszcze jest lekko zamroczony, ale dzięki rutynie i lepszej technice, mimo wszystko, góruje nad przeciwnikiem i wygrywa. W każdym razie ślązak jest najwyraźniej bez formy.

W półśredniej Gajownik (L.) zwyciężył Gwoździa (Śl.) Pierwsze dwie rundy są dla Gajownika, ale w trzeciej dochodzi do głosu Gwóźdź.

W średniej Selma (W.) wygrał z Siemionem II (L.).

W półciężkiej Kolczyński wypunktował Kołacza (Skra) Kolczyński wypadł nadspodziewanie dobrze, może dopiero w trzeciej rundzie zdradzał lekkie braki w kondycji fizycznej.

W ciężkiej, ważący 110 kg Burchacki wygrał przez t. k o. w I-ej rundzie z Plisem.

Sędziowali Lisowski i Marcinkowski.

Radio w sporcie

Tego lata zastosowano w Anglii w czasie zawodów sportowych jeden z najgenialniejszych wynalazków wojennych, a mianowicie przenośny komplet stacji radiowej nadowczo-odbiorczej. Ma on duże zastosowanie w pracy policji, umożliwiając jej przeprowadzanie kontroli tłumów. Dzięki temu aparatowi główna kwatera policji jest stale informowana o sytuacji ruchu ulicznego i może w ten sposób wysyłać w razie potrzeby dodatkową pomoc, względnie zarządzić pewne nieodzowne zmiany.

Piłka nożna w Gdańsku

GDAŃSK, 28. 8. (Tel. wł.) — W półfinałach W. K. S. 16 Dywizja pokonała K. S. MIR 2:1, drugi półfinał W. M. K. S. Pogoń — A. K. S. Union nie dał rezultatu mimo przedłużenia, wobec tego w drodze losowania do finału wszedł K. S. Union.

Finał we właściwym czasie dał wynik nie rozstrzygnięty 1:1, po dwukrotnym przedłużeniu Puchar Przechodni Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego m. Gdańska zdobył K. S. Union z wynikiem 2:1.

27. 8. 46 r. rozegrała Polonia Bytomska z okazji pobytu wypoczynkowego na Wybrzeżu spotkanie z K. K. S. Grom—Gdynia. Goście zaimponowali tylko przez 5 minut, których zaskoczywszy stremowany Grom zdołali strzelić im 2 bramki. Wynik 2:0 pomimo ambitnej gry Gromu nie uległ do końca zmianie. — Strzelcami bramek byli lewoskrzydłowy Śmiganowski i prawołącznik Pirożyński.

W niedzielę 1. 9. b. r. Polonia rozegra mecz z jednym z najlepszych klubów Wybrzeża — Lechią.

Przed meczem Łódź — Warszawa

Mecz bokserski Łódź — Warszawa w stolicy odbędzie się już nieodwołalnie w dniu 8 września o godz. 12-ej na stadionie W. P. W wypadku niepogody zawody zostaną przeniesione na korty Legii i odbędą się o godz. 17-ej, przyczem ring zostanie zabezpieczony specjalną plandeką.

SZWECJA ZAPOWIADA ZWROT ZAROBKÓW

Dramatyczny przebieg Kongresu Federacji Lekkoatletów

OSLO. (Obs. wł.) — W Oslo obradował Kongres Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. W miejsce ustępującego prezydenta IAAF Sigfrieda Edstroema (Szwecja) został wybrany prezydentem lord Burghley (Anglia), b. mistrz olimpijski w biegu przez płotki. Edstroem ustąpił na własne żądanie.

Zgodnie z przepisami Federacji, sekretarzem wybrano ziomka prezydenta. Został nim Holt (Anglia).

Jedną z najpoważniejszych kwestii był problem t. zw. „straconego czasu".

Przewodniczący wybranej do rozpatrzenia tej kwestii specjalnej komisji oświadczył, że kilkakrotne obrady nie przyniosły definitywnego rozstrzygnięcia. Ostatecznie więc sprawa jest nieuregulowana i nie zdecydowano, czy należy wyrównywać lekkoatletom, reprezentującym państwo, straty poniesione w zarobkach przez czas nieobecności w pracy, czy nie.

Życiowy wniosek

Nad tym ważnym problemem wywiązała się bardzo ostra dyskusja. Dania, Finlandia, Norwegia i Szwecja zgłosiły wniosek, w którym domagają się, by przepisy, odnoszące się do Olimpiad — w sprawie zwrotu strat rozszerzyć także na spotkania międzypaństwowe. Wnioskodawcy bowiem wyszli z założenia, że rodzina zawodnika, będąca na jego utrzymaniu„ nie może być pokrzywdzona przez ten okres czasu, w którym zawodnik ten reprezentuje państwo.

Członek delegacji angielskiej Abrahams zaproponował, by rozpatrzenie tej kwestji odłożyć do przyszłego kongresu, ponieważ sprawa ta interesuje cały świat sportowy, a tu jest obecnych tylko 50 proc. członków Federacji. Przeciwko temu wystąpił Lidman (Szwecja), który domagał się przyjęcia propozycji państw skandynawskich. Bundage (USA) podkreślił, że jest to jedna z najpoważniejszych kwestii, jakie były kiedykolwiek dyskutowane przez Federację i ostrzegł delegatów przed zbyt pochopną decyzją. Jego zdaniem wynagrodzenie takie byłoby równoznacznym z popieraniem zawodnictwa.

Następnie poddano głosowaniu propozycję Abramsa, domagającą się rozpatrzenia problemu na Kongresie w Londynie. Przeciw takiemu załatwieniu sprawy wypowiedziała się Dania, Finlandia, Jugosławia, Norwegia, Portugalia, Szwecja i Węgry.

Wybrano nowy komitet, którego zadaniem będzie opracowanie tego problemu do stycznia 1948 r., ponieważ kwestie te muszą być przedłożone Kongresowi, który się zbierze podczas Olimpiady w 1948 r. w Londynie.

Deklaracja Szwecji

Członek delegacji szwedzkiej Lidman, wobec takiego postawienia sprawy oświadczył, że Szwecja nosi się z zamiarem wyrównywania straconych zarobków swoim reprezentantom. Nie jest to, coprawda, zgodne z przepisami Federacji, jednak Związek Szwedzki uważa takie postępowanie za słuszne. Oświadczenie Lidmana przyjęli aplauzem obecni na Kongresie Szwedzi. Jedynie ustępujący prezydent Edstroem był urażony tym punktem widzenia. Brudage (USA) wyraził przekonanie, że Lidman nie reprezentuje napewno powszechnego przekonania, panującego w Szwecji i spodziewa się, że Lidman odwoła swoje oświadczenie jeszcze przed końcem Kongresu.

Lidman jednak stwierdził, że popiera go 230 tys. sportowców szwedzkich, zrzeszonych w Związku i uznał *przepisy o amatorstwie, jako zupełnie nie demokratyczne.*

Opozycja tradycjonistów

Paulson (Hol.), powołując się na wyjątkową sytuację i ważność dyskutowanego zagadnienia, zaproponował zwołanie nowego Kongresu na początek przyszłego roku i wezwał obecnych do poparcia jego propozycji. Edstroem jednak uważał to za niemożliwe, gdyż znacznie wcześniej zadecydowano, że kwestia ta będzie rozpatrzona na przyszłym Kongresie.

Lidman jednak upierał się przy stanowisku, że Kongres może zwołać nadzwyczajne zebranie w pewnych warunkach.

Propozycje techniczne

Następnie Kongres rozważał propozycję Szwecji odnośnie elektrycznych pomiarów czasu oraz propozycję fińską, dotyczącą nowego systemu pomiarów rzutu oszczepem. Obie zostały przyjęte w głównych zarysach, a szczegółowo rozpatrzą je odpowiednie komisje.

Do zrewidowania i rozważenia nowych projektów przepisów chodu powołano specjalną komisję. Inna komisja pod przewodnictwem Paula Mericampa (Fr) zajmie się sprawami lekkoatletek i przygotuje program pięcioboju w konkurencji żeńskiej.

Czesi wysunęli propozycję zakazu udziału w zawodach dziewczętom poniżej 17 lat. Propozycją tą zajmie się komitet kobiecy. Do przygotowania tabeli wyników w konkurencjach kobiecych, wybrano komitet, złożony z reprezentantów Czechosłowacji, Finlandii, Holandii, Szwecji, Stanów Zjednoczonych i Włoch.

Łączna propozycja norwesko - szwedzka odnośnie wprowadzenia na Olimpiadzie marszów szosowych na 25. km. została przyjęta, zarówno jak i wniosek o podciągnięcie do konkurencji, w których ustanawia się rekordy światowe, chodu na 15 i 25 km.

Wniosek fiński o zmianę przepisów biegu z przeszkodami na 3.000 m., wprowadzający do tej konkurencji przeprawianie się przez wodę i wzbraniający zawodnikom dotykania przeszkód stopami, został skierowany do nowego komitetu *regulaminów i rekordów.*

Irlandia proponowała wprowadzenie do programu olimpijskiego biegów na przełaj, jednak wniosek ten nie znalazł poparcia. Szwajcaria zaproponowała utworzenie specjalnego komitetu, któryby rozstrzygał kwestie sporne. Wniosek ten ma być rozpatrzony na przyszłym kongresie.

Rekordy zdyskwalifikowanych?

Następnie dyskutowano problem, czy rekordy zdyskwalifikowanych Szwedów: Anderssona i Haegga uznać za ważne, czy też je anulować. Ostatecznie tę sprawę Kongres postanowił przesłać do rozpatrzenia Szwedzkiemu Związkowi Lekkoatletycznemu.

Delegacja polska zwróciła się do kongresu o przyznanie Polsce prawa urządzenia Igrzysk Olimpijskich w r. 1950. Kwestji tej jednak nie rozstrzygnięto, stwierdzając, że jest jeszcze za wcześnie na decyzję.

Delegat Jugosławii prosił o wyjaśnienie kwestii członkowstwa Niemiec, Japonii i Hiszpanii. Przewodniczący stwierdził, że ani Niemcy, ani Japonia nie figurują na liście członków.

Medal Edstroema

W uznaniu dla zasług, poniesionych przez ustępującego prezydenta Edstroema, postanowiono wydać medal „Sigfrieda Edstroema", jako odznakę Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. W dowód wdzięczności Edstroem będzie pierwszym, który otrzyma ten medal, z płaskorzeźbą jego podobizny.

Wybory

Następnie członkami rady IAAF na 2 lata wybrano: Lorda Burghleya, Holta (obaj Anglia), Averego Brundage (USA), Hiettineua (Finl), Pauleena (Hol) i Kopala (Czech).

Członkami Komitetu Amatorskiego zostali: Holt (Ang), Mericamp (Fr), Urecht (Szwajc) i repr. Szwecji, Czechosłowacji, USA i Holandii. Komitet do spraw Lekkoatletyki kobiecej: Mericamp (Fr) i reprezentanci Polski, Czechosłowacji, Anglii, Włoch, Holandii i Danii.

Komitet Regulaminów i Rekordów: Polska, USA, Holandia, Szwecja, Francja, Anglia, Włochy, Finlandia, Węgry, Grecja, Czechosłowacja, Belgia, Norwegia, Australia i Dania.

Komitet Tabeli Wyników: Francja, Włochy, Czechosłowacja, Holandia i Stany Zjednoczone.

Komitet Europejski: Polska, Francja, Włochy, Holandia, Belgia, Norwegia i Szwajcaria.

Komitet nowego 5-cioboju: Kirby (A), Lindman (Szwecja).

Obrady Kongresp zakończyło złożenie podziękowania gościnnym Norwegom.

Maraton motocyklowy

O WARUNKACH, WYNIKACH, LUDZIACH i MASZYNACH

97-miu zawodników startuje — 18-tu kończy raid

IV Raid Tatrzański PKM. w kołach zwolenników tegoż sportu uzyskał zaszczytne miano „maratonu motocyklowego" i uznany został za najtrudniejszą i najciekawszą imprezę motocyklową.

Jest to słuszne, jeśli zważyć trudności terenowe trasy, która biegła przez wysokie spadki, wiraże i wzniesienia polskich gór. Raid był kapitalną próbą maszyn i ich kierowców, którzy mieli do przezwyciężenia ciężkie warunki terenowe. Organizatorzy w słusznym założeniu zmusili kierowców do wykazania przydatności maszyny w terenie wysokogórskim.

BAJORO BŁOTNE

Trasa raidu była b trudna i podzielona została na 2 etapy. Pierwszy etap długości [illegible] km obejmował 20 proc. terenu, drugi etap 113 km z 40 proc. odcinkiem terenowym. W czasie trwania imprezy bezustannie lał deszcz, zamieniając i tak trudną trasę w jedno bajoro błotne.

Charakterystycznym jest fakt, w przeciwieństwie do poprzednich raidów, że w tym roku ciężki teren Głodówki stosunkowo był łatwiej pokonany przez zawodników, aniżeli w poprzednich raidach Natomiast odcinek między Jurgowem a Szczawą zdziesiątkował zawodników tak, że na punkt kontrolny w Niedzicy, gdzie odbyła się próba szybkości górskiej, na 97 startujących zawodników przybyło tylko 23. Reszta ugrzęzła na odcinku terenowym. W drugim etapie 40 proc. odcinek terenowy prowadził od Szaflar przez Bańską Niżnę i Bańską Wyżnę, Ząb, Gubałówkę i Drogę pod Reglami był najtrudniejszym odcinkiem całej trasy raidowej. Odcinek ten zawodnicy ukończyli kompletnie wyczerpani. W ostatniej chwili organizatorzy skrócili trasę II etapu o 5 km wyłączając ciężki odcinek terenowy pod Kuźnicami.

Trasa próby szybkości górskiej, prowadząca od Niedzicy na Frydman nie była trudna, natomiast trasa próby szybkości terenowej zmusiła zawodnika do maksymalnego wysiłku. Rozmokły i gliniasty ten odcinek powodował, że każda maszyna tańczyła, kręciła się, robiąc, co jej się żywnie podobało. Uzyskane wyniki przez zawodników wykazały, że tylko Żymirski, jadący na ciężkiej maszynie D. M. W. 750 ukończył raid bez punktów karnych, zdobywając ponadto 2 punkty dodatnie za próbę szybkości górskiej. Reszta zawodników w konkurencji zainkasowała poważną porcję punktów karnych. Najmniejsza ilość tychże wynosiła 94 W pierwszym dniu raidu 9 zawodników przyjechało na metę poza przewidzianym czasem, wskutek czego komisja sportowa zmuszona było wyłączyć tych zawodników z raidu. Z tych to powodów zawodnicy ci w drugim dniu startowali poza konkursem, wykazując swą wysoką postawę sportową.

ŹLE PRZYGOTOWANE MASZYNY

Stwierdzić należy, że zawodnicy nie zdawali sobie sprawy z trudności terenowych IV raidu Tatrzańskiego i w 90 proc. maszyny ich nie były odpowiednio na zawody te przygotowane. Powtórzyła się historia r. 1937, gdzie również 80 proc. zawodników odpadło wskutek nieodpowiedniego przygotowania się na zawody

Do raidu zgłosiło się 111 zawodników — na starcie stanęło 97. Raid w konkursie ukończyło 9 zawodników. Poza konkursem również 9, razem 18. Tych 18 zawodników udowodniło, przez pokonanie tak ciężkiej trasy, że należą do naszej elity jeźdźców terenowych. Obojętnym jest w tej chwili to, jaką ilość punktów karnych w raidzie tym zainkasowali, gdyż wielu z nich jadąc już na 100 proc. utraconej pozycji nie mogąc liczyć na jakikolwiek bądź sukces, z największym poświęceniem raid ten ukończyło.

Na czoło naszych terenowców wysunął się bezsprzecznie Żymirski OMTUR Okęcie, Jędrzejewski z KKC. i M. Kraków, Brun Stanisław z PKM. Warszawa i Tomiczek Rudolf z Beskidzkiego Klubu Motocyklowego Bielsko.

WYSOKA KLASA

Jeżeli chodzi o Żymirskiego, uzyskany przez niego wynik mówi sam za siebie. Jest to zawodnik o wysokiej klasie. Brun Stanisław bezsprzecznie zaliczony musi być do tej samej klasy, mimo, że w raidzie prześladował go pech. Zerwana linka gazu, 4 defekty gumy tylnego koła spowodowało, że zainkasował on aż 138 punktów karnych, co nie umniejsza jego umiejętności jazdy w terenie. Dla orientacji podać należy, że jedna zmia na gumy w Royal'u kosztuje zawodnika conajmniej pół godziny pracy. Takiej straty czasu nie jest w stanie żaden zawodnik na trasie nadrobić.

Rewelacją raidu był początkujący zawodnik Tomiczek z Bielska, który ukończył raid poza konkursem, uzyskując tylko 11 punktów karnych, co wysuwa go w klasyfikacji ogólnej na drugie miejsce. Stwierdzić należy, że Tomiczek jest pierwszorzędnym kierowcą, jednakowoż brak mu rutyny i... głowy.

Na pierwszym etapie zawodnik ten na 3 km przed metą zmylił trasę przyjeżdżając na metę bez poświadczenia z punktu przejazdu w Bystrem mając w zapasie 25 minut. Na zwróconą mu uwagę przez osobę urzędową raidu, by wrócił się na Bystrę po zaświadczenie, zawodnik ten nie zareagował, oświadczając, że punktu kontrolnego niema. W ten sposób zaprzepaścił on zwycięstwo swojej kategorii jak również drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej. W drugim dniu mimo wyłączenia go, pojechał brawurowo kończąc w dobrym czasie najtrudniejszy etap raidu.

LICZYMY PUNKTY

Według oficjalnych wyników, pierwsze miejsce w kategorii ponad 350 ccm zdobył Żymirski Andrzej (OMTUR Okęcie) na BMW 750 2 punkty dodatnie. Drugie miejsce zdobył Bochaczek z KKS. i M. Kraków na Nortonie 500 193 p. karne. Trzecie miejsce Woźniakowski Zdzisław Unia Poznań BMW 500 367 p. k. Zaznaczyć należy, że Bochaczek jest uczestnikiem wszystkich raidów Tatrzańskich.

W klasie do 350 ccm bezkonkurencyjnym był Brun Stanisław PKM. na Royal 350 38 p. k. Drugi Liwiński Jan Legia Warszawa na DKW 350 219 p k. Trzecie miejsce Wikaryjczyk Tadeusz SSM Gdynia 260 i pół p. k. Liwiński i Wikaryjczyk są również dobrymi terenowcami, jednakowoż liczne defekty spowodowały tak liczną ilość p. k. W klasie A do 250 ccm zwyciężył Kopernik Władysław na DKW 250 186 p. k. Wreszcie w klasie V do 125 ccm na pierwsze miejsce wysunął się Jędrzejewski z KKC. i M. Kraków Ardie 123 ccm 94,5 p. k. przed Dobrowolskim z Leszna na DKW 123 ccm 734,5 p. k.

Niezwykłą ambicję wykazał Dobrowolski, który do próby szybkości terenowej wystartował ze złamaną kierownicą nie mogąc należycie władać gazem, pchał maszynę przez większą część trasy, co kosztowało go 30,39 minut czasu. Na próbie szybkości górskiej najlepszy wynik dnia uzyskał Brun Stanisław osiągając czas 5 minut 55 i 3 p. dodatnie. Drugie miejsce Żymirski Andrzej OMTUR Okęcie 5 minut 52 sek. 2 p. dodatnie.

W próbie szybkości terenowej najlepszy czas uzyskał Żymirski 3 min. 54 sek. przed Brunem 3 min. 58, Wikaryjczykiem 5 minut 27, Bochaczkiem 6 min. 20 i Tomiczek 6 min. 21.

W ramach IV Raidu Tatrzańskiego odbył się mały Raid Tatrzański organizowany przez TKM. Zakopane na trasie którego stanęło 58 zawodników, raid ukończyło 9.

Na podkreślenie zasługuje stanowisko Dyrekcji PKS. z Warszawy, która walnie przyczyniła się i dopomogła organizatorom w zorganizowaniu tej najcięższej imprezy motocyklowej w Polsce. Na trasie raidu kursowały samochody PKS. obwożąc licznie reprezentowaną prasę po najciekawszych odcinkach trasy.

T. P.

Sensacyjna porażka Warty

Lepszy atak KKS wygrywa 5:2

K. K. S. — Warta 5:2 (2:1). Bramki zdobyli dla K. K. S.: Alasiński 2, Bialas 1, Preja 1 i jedna samobójcza, dla Warty: Gendera i Smólski. Sędziował p. Maślak bardzo dobrze. Publiczności około 10 tys.

Trzecie zkolei spotkanie finalistów piłkarskich okręgu Poznańskiego nie przyniosło rostrzygnięcia kto będzie mistrzem. Po ostatnim zwycięstwie Warty nad K. K. S.-em spodziewano się gry zaciętej i emocjonującej. I w rzeczywistości mecz od samego pozątku był bardzo ciekawy i żywy i obfitował w wiele momentów efektownych.

K. K. S. okazał się druzyną naogół wyrównaną we wszystkich liniach bez słabych punktów i chociaż technicznie nie dorównywał Warcie, reprezentował zespół bojowy, ambitny, dobrze zgrany i walczył o każdą piłkę z zacięciem. — Przedę wszystkim dysponował bramkostrzelnymi napastnikami. To był atut, który zdecydował o wyniku. Ten bowiem mecz wygrał K. K. S. głównie dzięki przytomności swych napastników, gdyż jeśli chodzi o grę, to mimo przegranej, Warta miała z niej więcej, niż jej przeciwnik. W Warcie technicznie dobrze grającej, zwłaszcza w polu, zabrakło takich właśnie napastników, którzyby piękne akcje kończyli zdobyciem bramek. Przytym trzeba powiedzieć, iż prześladował ją wyraźny pech.

Od 20-ej minuty grała bez najlepszego pomocnika Grońskiego, który kontuzjowany opuszcza boisko, by już nie wrócić. To spowodowało lukę, która jednak nie przeszkodziła Warcie przez 20 minut drugiej części gry mieć chwilami przygniatającą przewagę. Do tej też minuty utrzymała wynik 2:2. Załamała się po stracie trzeciej bramki, i chociaż dalej prowadziła grę otwartą, K. K. S. po tej bramce opanował zupełnie boisko, wyzyskując brak Grońskiego, oraz zmęczenie tylnych formacji i rozstrzygnął spotkanie na swą korzyść.

Do gry stanęły drużyny w następujących składach:

K. K. S.: Skromny, Bötther, Wojciechowski, Marciniak, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Atlasiński, Bialas, Preja.

Warta: Jankowiak, Waiss, Dusik, Groński, Danielak, Witkowski, Wojciechowski, Czapczyk, Gendera, Kaźmierczak, Smólski.

Grę rozpoczyna Warta, atakując bramkę K. K. S.-u, który natychmiast odpowiada kontratakiem. Przez kilka minut toczy się gra obustronnie żywa i otwarta. Obaj bramkarze są w opałach. W 13 minucie K. K. S. przypuszcza atak prawą stroną, Polka strzela, piłka odbija się o nogę Grońskiego, i wpada do siatki, myląc Jankowiaka. Bramka samobójcza. 1:0 dla K. K. S-u. Warta się nie zraża i atakuje dalej. W 21-ej minucie przeprowadza atak prawą stroną, w którego wyniku Gendera płaskim strzałem zdobywa wyrównanie. Chwilę później Groński po zderzeniu z Preją, opuszcza boisko. To osłabienie wyzyskuje K. K. S. i zdobywa w 25-ej minucie bramkę przez Alasińskiego. Wara się orząsa, gra się wyrównuje, jeszcze kilka obustronnych ataków i w 42-ej minucie Czapczyk zaprzepaszcza możliwość zdobycia dla Warty drugiej bramki.

Po zmianie Warta rusza do generalnej ofensywy, chcąc spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Przez 20 minut opanowuje boisko, mając silną przewagę. W 11-ej minucie Smólski nieuchronnym dalekim strzałem zdobywa wyrównanie.— Gra toczy się dalej pod znakiem przewagi Warty. W 20-tej minucie K. K. S. przeprowadza akcję prawą stroną, Polka otrzymuje piłkę, Jankowiak wypada niezdecydowanie, piłkę otrzymuje Atlasiński i lokuje ją w siatce. Po tej bramce K. K. S. napiera coraz bardziej, uzyskując zupełną przwagę, zdobywając w 31 minucie przez Preja, a w 35-tej przez Bialasa dalsze dwie bramki. Wysiłki Warty nie przynoszą już zmiany w wyniku.

Wobec równej ilości punktów, zdobytych przez K. K. S. i Wartę, odbędzie się czwarte decydujące spotkanie na gruncie neutralnym mianowicie w środę, 28. 8. b. r.

Mistrzostwa bokserskie Armii

W dniu 20 września rozpoczynają się w Warszawie, mistrzostwa bokserskie Armii. Przewidziany jest udział aż 200 zawodników. Przypuszczalnie impreza ta przyniesie bogaty materiał i być może wyłoni nowe talenty. Zawody będa trwały przez cztery dni na stadionie W. P. Sędziować będą punktowi z WOZB.

Smutki i radości na trasie górskiego wyścigu o mistrzostwo Polski

Zorganizowanie wyścigu o górskie mistrzostwo Polski w Jeleniej Górze, było pomysłem ze wszechmiar znakomitym. Tak pięknej urozmaiconej i trudnej trasy nie łatwo jest znaleźć w naszym kraju. Wspaniałe wzniesienia, spadki, serpentyny i wiraże, przepiękna przyroda i doskonała szosa — oto ogólne tło wyścigu. Duże zainteresowanie sportową imprezą władz państwowych i miejskich oraz całego społeczeństwa stworzyło atmosferę, w której organizatorzy i zawodnicy czuli się doskonale.

Pech Rzeźnickiego

Z kolarzy na starcie zabrakło tylko mistrza szosowego Polski Kluja. Nie mógł startować również i wicemistrz Rzeźnicki. Pech chciał, że oddany rower do wagonu bagażowego zamiast do Jeleniej Góry powędrował do Wrocławia i za nim go zrozpaczony Rzeźnicki stamtąd wydostał i na miejsce startu przywiózł, zawodnicy wyjeżdżali z miasta. 15 minut opóźniena przesądziło o starcie tego znakomitego kolarza. Co prawda usłużni Jeleniogórzanie chcieli zasmuconego Rzeźnickiego podwieźć samochodem do idącego już wyścigu, ale as pocztowców machnął tylko ręką na tak niefachowe propozycje.

Bierutowice - to szczeniak!

Największym wysiłkiem miało być zdobycie szczytu w Bierutowicach. O górze tej mówiono, że nikt na nią nie wjedzie rowerem. Tymczasem Krakowianie po wyścigu narekali, że nastraszono ich zupełnie niepotrzebnie. Oszczędzali się w czasie wyścigu, oczekując na to targiczne wzniesienie, kiedy wdrapali się na Bierutowice i zapytali, gdzie jest nareszcie ta groźna góra, zapóźno było odrobić stracony wskutek oszczędzania się — teren.

Józef Kapiak przeżył swoją tragedię na szczycie w Bierutowicach. Nie wiedząc jak daleko pozostało jeszcze do zdobycia szczytu zeszedł z roweru i szedł dalej piechotą. Kiedy jednak po 600 m przekonał się, że już jest u celu — zapłakał jak dziecko. Te śmieszne 600 m ta chwilka załamania się przesądziła o jego szansach. A szanse te były znakomite. Badoń był za jadącą jeszcze razem parą Gabrych — Kapiak prawie o 300 m. Ta dwójka więc rozegrałaby wyścig pomiędzy sobą.

Czar przyrody

Natomiast Gabrych tak był uradowany zdobyciem szczytu i oczarowany widokiem , że zatrzymał się chwilę patrząc z zachwytem na przepiękny krajobraz. Dopiero oklaski i wiwaty nadbiegających widzów, którzy opodal umieścili sie w oczekiwaniu na kolarzy ściągnęły go z krainy marzeń. Obejrzał się przerażony za siebie i popędził wdół mijając po drodze motocykle i samochody, aż wreszcie wyprzedził motocykl pilotujący wyścig i zginął z oczu sędziowskim wozom.

Refleksje Napierały

Napierała miał swój najgorszy dzień. Przykrości których sobie wraz z Wiśniewskim narobił, które kosztowały go zawieszenie, przeszkodziły mu w racjonalnym treningu i kosztowały wiele nerwów. Powiedział, że wszystkie na przyszłość „gadania i rozrabiania" przekazuje kibicom. Sam będzie trenował i ścigał.

Świetnie jadący Siemiński w połowie dystansu skończył się zupełnie i daleko odpadł. Defekt przesądził ostatecznie o jego wycofaniu.

Natomiast niezwykły hart i wytrzymałość okazał Włodarczyk. Złamał widelec i przebił gumę. Ostatnią zreperował sam, widelec naprawił u kowala i z trzy godzinnym opóźnionym „finiszem" wjechał na metę. Otrzymał za to nagrodę pocieszenia słodki tort, ofiarowany przez przemiłą właścicielkę cukierni. Przybycie na metę Włodarczyka najbardziej ucieszyło sędziego głównego Wisznickiego, który był rzeczywiście ogromnie zaniepokojony losami tego kolarza, gdyż sanitarka wróciła bez niego nie wiedząc, że siedzi u kowala. Nagrodaim kolarze byli poprostu zarzuceni. W czasie urządzonych wyścigów na bieżni lekkoatletycznej publiczność nie dała skończyć zawodów ofiarowując wciąż nowe nagrody. Wreszcie musiano zrezygnować z nagrody, kupon pięknego materiału wartości 8 tysięcy złotych, gdyż zapadające ciemności nie pozwoliły na dalsze biegi.

Inż Fr. Szymczyk

Warszawa odkrywa karty

W dniu 1 września w Katowicach o godz. 12-ej odbędzie się mecz bokserski Warszawa — Śląsk. Skład ósemki warszawskiej został zmieniony i przedstawia się następująco: Przybytnicki, Sobkowiak Czortek, Kosiński, Selma, Kolczyński, Archacki, Sowiński. W rezerwie Sadłowski, Kołacz.

Tak więc Warszawa rozpoczyna sezon ciężkim meczem ze Śląskiem. Może tak i lepiej żeby odrazu na progu sezonu spotkać się z groźnym przeciwnikiem. Niewątpliwie poważne spotkania podciągaja w formie zawodników.

Niestety kapitan WOZB musiał zrezygnować z Patory, który tłumaczy się, że nie jest jeszcze należycie przygotowany do meczu. Zastąpi go obiecujący Przybytnicki Natomiast Sobkowiak, jak sygnalizują z Lublina, jest już w dostatecznej formie. To samo da się powiedzieć o Kolczyńskim. Jak twierdzi kapitan związkowy również zupełnie dobry jest Archacki, który od dłuższego czasu pilnie trenuje.

Swego rodzaju sensacją będzie pokazanie się na ringu w poważnym meczu ex-reprezentanta Warszawy w wadze ciężkiej — Sowińskiego. Drabkowski nie jest przyszykowany i trzeba było z niego zrezygnować.

Wyjazd bokserów warszawskich nastąpi w piątek na noc, tak, że już w sobotę drużyna przybędzie do Katowic.

SPORT FRANCUSKI w PEŁNYM ROZKWICIE

Postępy i wspaniałe rezultaty na każdym polu

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Paryż, w sierpniu.

Francja w 1946 roku nie robi już prawie wrażenia kraju, który dopiero dwa lata temu zrzucił jarzmo okupacji hitlerowskiej, a zaledwie rok temu przestał prowadzić wojnę. Na ulicach nie widać już prawie mundurów, kobieta — po wojskowemu już teraz należy do wyjątków. Francuzi natychmiast po wypędzeniu Niemców przerzucili dużo swych zainteresowa na boiska, szosy, pływalnie i korty tenisowe. Całe stronice codziennych wydawnictw są zapełnione wiadomościami sportowymi, wzrasta z miesiąca na miesiąc ilość codziennych gazet sportowych w stolicy i na prowincji. W Paryżu „Sports", „Léquipe", „Record", „But", „Club", „Mirage des Sports" i tp. walczą o pierwszeństwo w popularyzacji wychowania fizycznego i sportu wśród mas społeczeństwa. Starzy i nowi mistrzowie roznoszą sławę francuskiego sportu po całym świecie. A jednak najcięższe, bo najniewdzięczniejsze zadanie wzięły na swoje barki Związki Zawodowe (F. S. G. T.), które myślą przede wszystkim o pójściu z wychowaniem fizycznym jak najbardziej wsterz — jak najbardziej w głąb.

Wzwyż i wszerz

Praca ta obliczona jest na dalszą metę; sukcesów jej nie można spodziewać się ani jutro, ani za tydzień. Jednak prawdziwi działacze sportowi — społecznicy z p. Mençon na czele dają całkowitą gwarancję osiągnięcia wytkniętych celów. Stawiając na atrakcyjność sportu i opierając się na społecznych walorach wychowania fizycznego — dążą metodami wychowawczymi do przeobrażenia mentalności młodego pokolenia francuskiego, które bezpośrednio i nierozłącznie zespolone ze słońcem, wodą i powietrzem, stworzy nowy typ i nowy obraz społeczeństwa francuskiego.

Sport francuski w tym roku przeżywał kilka niezwykłych emocji, w których uczestniczyło całe niemal społeczeństwo, zaangażowane emocjonalnie w walce i sukcesach swych asów, czy mistrzowskich zespołów sportowych z pod znaku koguta galijskiego.

Boks i futbol

Już w zimie i wczesną wiosną nazwisko najlepszego boksera Aerdana nie schodziło z ust tłumów, a inni mistrzowie rękawicy wzbudzali respekt przed kunsztem i siłą zawodowego pięściarstwa francuskiego. Po tym nienotowane dotychczas sukcesy w historii piłki nożnej francuskiej, ukoronowane zwycięstwem nad zawodową reprezentacją synów Albionu — Anglią, windują niektórych graczy, jak bramkarza Da Rui, napastnika Ben Barka, czy Bihela lub Astona na wyżyny bożków olimpijskich na wzór grecki czy skandynawski.

Tradycje muszkieterów

Przychodzi lato, wkraczamy w pełny sezon tenisowy i wtedy wracają tradycje niezapomnianych mistrzów białego sportu, zwanych we Francji „czwórką Muszkieterów". Lacoste, Cochet, Brugnon i Borotra znajdują godnych następców, którzy olśniewają świat. Petra zostaje mistrzem Wimbledonu, a w kilka tygodni drugi Francuz Bernard (notabene przedwojenny międzynarodowy mistrz Polski, gromi elitę graczy całego świata, łącznie z nowokreowanym mistrzem Anglii. A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że cała plejada niewielu gorszych graczy z Pelizzą i Destremeau na czele stale depcze po piętach tym dwom najlepszym — to zrozumiemy powody ich dumy i zadowolenia i przyznamy, że prymat tenisowy w Europie w tym roku słusznie im się należy.

Lekkoatletyka — królowa sportów, swoim poziomem nie dorównuje wprawdzie ani Szwedom, ani tym bardziej Ameryce, ale ma w swych szeregach godnego następcę tradycji Jean Bouin i Ladoumegue'a w osobie Pujazzon, tegorocznego zwycięzcy, corocznie rozgrywanego biegu na przełaj pod nazwą „Cross des Naions". Świat sportowy francuski liczy bardzo na Pujazzon'a. Cros (400 m. przez płotki) i Hansenne (800 m.) przysporzą krajowi swemu niejeden listek wawrzynu.

Rugby, narciarstwo zjazdowe, gry sportowe i wioślarstwo poprzez zwycięstwo Sépheriadés'a w klasycznym wyścigu jedynek w Henley (Anglia) zarówno swą popularnością wśród mas w kraju, jak i swoją wysoką pozycją w hierarchii międzynarodowej, dzielnie sekundują innym gałęziom sporu.

Fenomen wody

Specjalną i wyjątkową zupełnie pozycję zajmuje w sporcie francuskim 20-letni tuluzańczyk, Alex Jany — super as pływactwa francuskiego, rekordzista na sto metrów stylem dowolnym i posiadacz najlepszych tegorocznych wyników na świecie. Posągowo zbudowany młodzieniec, ponadto o nieprzeciętnych walorach duchowych, jest bożyszczem Francji sportowej. Tutaj sport pływacki wkroczył w niebywałą passę powodzeń i to nietylko dzięki Alexy Jany'emu, ale dzięki niezwykle mocnemu zespołowi innych pływaków, jak bracia Vallery i Nakache, zgrupowanymi w klubie tuluzańskim — rekordy Francji sypią się, jak z rogu obfitości — ukoronowane ostatnio rekordem światowym w sztafecie 3×100 stylami zmiennymi w czasie 3:16,9 (Jany 100 m. st. dow. 5:6,9, Vallery G. na wznak 1:8, Nakache klas. 1:12). Cała Francja czeka i liczy na Alexa, że na najbliższych międzynarodowych zawodach w silnej konkurencji, bijąc rekordy Amerykanów, przysporzy Francji i jej sportowi największych laurów.

Jednak jeżeli któryś ze sportów możnaby nazwać we Francji narodowym— to jest nim bezprzecznie kolarstwo, zarówno torowe, jak i szosowe. Trudności, związane z produkcją przemysłową, hamującą przez kilka lat rozwój tego sportu należą już do przeszłości. Szosy roją się już od kolarzy, stadiony kolarskie zapełniają dziesiątki tysięcy widzów, śledzące i dopingujące, z całym swym niepohamowanym temperamentem południowca, swych faworytów.

W tym roku widzieliśmy wreszcie i sześciodniówkę, już co niedzielę są dziesiątki zawodów torowych, już co tydzień rozgrywają się ciężkie, często wieloetapowe wyścigi szosowe. Fabryki sprzętu kolarskiego tworzą na gwałt ekipy zawodowe kolarzy, będące najlepszą reklamą dla ich przedsiębiorstw przemysłowych. Jeszcze na jedno tylko nie zdecydowano się — na urządzenie słynnego Tour de France, ale obiecują solennie, że i ta najpotężniejsza impreza sportowa będzie już w kalendarzu sportowym na rok 1947.

Rekordowe widownie

Jeżeli weźmiemy ponadto pod uwagę, że wszelkie imprezy sportowe cieszą się wielką popularnością wśród szerokich mas publiczności, że nie należą do rzadkości 50-tysięczne tłumy widzów na zawodach sportowych, że stadiony sportowe częstokroć nie są w stanie pomieścić wszystkich żądnych godziwej rozrywki i że rząd francuski, rozumiejąc posłannictwo wychowania fizycznego i sportu, poświęca dużo uwagi tej dziedzinie życia społecznego — można śmiało stwierdzić, że życie sportowe Francji wkroczyło na właściwą drogę rozwoju, a na wybitne rezultaty nie będziemy długo czekali!

Dość piękną kartę w ogólnym dorobku francuskiego życia sportowego we Francji mają Polacy. Wiele nazwisk polskich figuruje wśród elity sportowej.— Często, wprawdzie potwornie poprzekręcane, polskie nazwiska zapełniają stronice sportowe czasopism. Ale o tym w jednej z następnych korespondencji.

Ogończyk.

Anglicy

mają olimpijskie ambicje

Lekkoatleci angielscy przygotowują się do odświeżenia laurów na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w 1948 r. Mają oni poza sobą tradycje licznych sukcesów. W W. Brytanii od kilkuset lat uprawia się wszystkie gałęzie lekkiejatletyki — biegi, skoki, płotki i rzuty. Od 1880 r. amatorzy tych sportów zostali zrzeszeni w Związku Zwolenników Lekkiej Atletyki.

W Anglii powstały pierwsze prawidła tych sportów i stąd przeszły do Ameryki i całej Europy. W r. 1912 skoro tylko powstała Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła ona wszystkie te prawidła. Anglicy byli zwycięzcami w licznych światowych i olimpijskich zawodach. Przed 60 laty W. G. George przebiegł milę w 4 min. 12 i 3/4 sek. Ten rekord utrzymał się przez 30 lat.

W r. 1924 w czasie gier olimpijskich W. Brytania odniosła trzy zwycięstwa — Eric Liddell (który zginął w czasie ostatniej wojny w Chinach niosąc pomoc lekarską) wygrał bieg na 400 m, Douglas Lowe bieg na 800 m i Harold M. Abrahams na 100 m. Lowe powtórzył swój sukces w biegu na 800 m w r. 1928 w Amsterdamie.

Lord Burghley, przewodniczący A. A. A. wygrał bieg przez płotki na 400 m. Brytyjczycy odnieśli dwa zwycięstwa w Los Angelos — na 800 m oraz w marszu na 50 km również dwa w Berlniie.

P. T. C. Palmer brytyjska specjalistka w dziedzinie sportów wodnych (pływanie w stylu wolnym i nurkowanie ze skoczni) asystuje teraz przy trenowaniu młodych pływaków w klubie pływackim w Oulton Broad.

A jednak motocyklizm jest sportem!

Na trasie walki z górami i deszczem podczas Raidu Tatrzańskiego

Kalatówki zamglone. Kalatówki płaczą. Czuby wysokich smreków gubią się w niskich chmurach. Dokuczliwe krople spływają po twarzach.

Meta raidu już dawno zamknięta. Regulamin jest surowy. Kto nie przybył w przewidzianym czasie — nie ma już żadnych szans.

Huk motoru. Jedzie... Jeszcze jeden wspina się po ostrej pochyłości. Nikt się już go nie spodziewał. Przyjechał!

— Ale jednak przybyłem!

To były jego pierwsze słowa. Słowa prawdziwego sportowca, który dobrnął ostatni, ale nie zrezygnował, wygrał walkę z górami, skalnymi dróżkami, z defektami i... deszczem. To był stuprocentcwy sportowiec — ten szary sportowiec, którego nazwiska nie wymienia się w sprawozdaniach prasowych

A był to naprawdę wspaniały chłopiec, którego zasługi są bodaj większe, niż to pozornie wygląda. On zdołał przekonać nie jednego, że motocyklizm jest sportem — prawdziwym sportem — wysiłkiem mięśni i woli.

Tak zakończył się IV Raid Tatrzański. Zaczęło go 96 zawodników, ukończyło wyścig zaledwie kilkunastu. Ci co zdołali dotrzeć do krańcowej mety — naprawdę zasługują na podziw. Ktoś powie — przesada! Być może — ale w takim razie zobaczmy co działo się na Głodówce

Już sama nazwa tej nieszczęsnej Głodówki wskazuje jakie tam muszą być okolice. Trochę lichego owsa jeszcze pokutuje na tych biednych halach. Wokół smerki, pomiędzy nimi gdzie niegdzie pobrzękują owce. Wąziutka dróżka pnąca się na Głodówkę wysłana jest okrągłymi palikami. Przypomina taką wojenną drogę — budowaną na łap cap — tak aby raz po niej przejechać i nigdy na nią nie powrócić.

Właśnie jeden z pierwszych motorów przezwyciężył Głodówkę, już, już wydostaje się na lepszy teren. Jaki on opryskany, zabłocony. Myli trasę — skręca na prawo zamiast na lewo.

— Hej ty motocykel! Ganiaj spowrotem! Rozlega się w ślad za nim donośny głos gazdy.

Konwulsyjne podskoki

Pniemy się dalej na Głodówkę. Przez palikową drogę toczy się w jakichś konwulsyjnych podskokach kilka maszyn. Każdy taki skok powoduje fontannę wody i błota. Trudno odróżnić zasmolonych zawodników, można ich tylko poznać po numerach.

Widać jednak z jakim wysiłkiem mięśni utrzymują kierownicę w dłoniach. Zupełnie tak jakby chcieli w swych mocnych rękach przenieść maszynę ponad tą fatalną drogą.

— A to djabli nadali! Trzeba być ostatnim wariatem, żeby się tu pchać, przeklina jeden z motocyklistów.

Ale tuż za nim jedzie drugi. On inaczej reaguje na przeciwności. Śpiewa! Naprzawdę śpiewa gromkim wesołym głosem. Może i ma rację — może tak łżej pokonywać przeciwności.

Inny znów „kombinuje" — a to wpada nagle na owsisko, niszcząc niemiłosiernie te liche kłosy, a to znów prześlizguje się wąziutką dróżką po samej skarpie. Dobrze robi, bo droga przemienia się już w górski potok.

Nagle ktoś dogania „skaczących" zawodników. Maszyna pędzi równo i z zadziwiającą łatwością mija konkurentów. Młody chłopak siedzi na motorze jakby przyrósł do niego. Przejeżdża po okrąglakach jak ślizgacz po powierzchni zburzonego morza.

— To wielki talent! Wyrywa się z ust prezesowi Dosze.

On też niegdyś męczył się na tych bezdrożach podczas ulewnego deszczu. Wie jak trudno jest pokonać Głodówkę.

Na Gubałówce

Na drugi dzień kolejka linowa wciąga nas na Gubałówkę. Deszcz udziela nam kilkugodzinnego urlopu. Przez małą chwilę wyłania się Giewont.

Na Gubałówce jest punkt kontrolny. Żymirski już przejechał. Jest ciągle na przodzie. Długo czekamy następnych. Wreszcie dochodzi słaby warkot motor. Zbliża się. Rozpoznajemy Tomiczka z Bielska. Pędzi po wąskiej drożynie z rozkraczonymi nogami. Huśta się po wybojach jak ekwilibrysta na linie.

— Nerwy go zjadają, zauważa jeden ze znawców. To młody zawodnik, który jeszcze nie umie opanować się, ale talent... Będzie z niego kiedyś wielki jeździec.

Kontrasty

I znów jesteśmy na Kalatówkach. Siedzimy w eleganckiej sali jadalnej. Obok nas zwycięzca Żymirski. Jest jeszcze w swej podróżnej skórze. Jaki on nieludzko brudny! Młody zawodnik stanowi rażący kontrast ze lśniącymi luksusem salonami nowoczesnego hotelu. Szczerzy swe młode — białe zęby. Zmęczony, ale szczęśliwy.

Rozmawiamy. Dowiadujemy się jak to stało się, że Żymirski został motocyklistą. Jak jeszcze przed wojną zaczął specjalizować się w mechanice, jak musiał podczas okupacji pracować w warsztatach.

A potem już sam jeździł, ganiał coraz częściej, przy każdej okazji, gdzie tylko się dało. Pokochał motor. Dlaczego wygrał?...

— Bo dla mnie najlepszym przygotowaniem była jazda uliczna. Szybka orientacja decyduje w Raidzie Tatrzańskim. Zupełnie tak samo jak na ulicach ruchliwego miasta, gdzie ułamek sekundy może zadecydować o katastrofie. W górach — tak jak na Marszałkowskiej!

Jeszcze panu coś powiem... wygrałem raid... straciłem posadę. Moi pracodawcy nie uznają sportu.

Kelner przed Żymirskim postawił zasłużony befsztyk.

Kazimierz Gryżewski

Kolejarze Siedlec lepsi

niż koledzy z Olsztyna

W uzupełnieniu krótkiej telefonicznej wiadomości o wyniku meczu Ognisko (Siedlce) — KKS Olsztyn 7:0 (1:0) podajemy poniższe sprawozdanie:

Oczekiwane tu spotkanie piłkarskie z cyklu gier o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Okręgu Mazurskiego — Kolejowym Klubem Sportowym z Olsztyna a mistrzem tut. Autonomicznego Podokręgu Podlaskiego — ZZK Ognisko przyniosło wysokocyfrowe zwycięstwo gospodarzom.

Same zawody, jeśli idzie o poziom nie mogły zadowolić, wpłynęła na to pewnie poważna stawka o jaką grano. Pierwsza połowa gry wyrównana, druga z wyraźną przewagą miejscowych.

Do zawodów drużyny wystąpiły w składach:

KKS Olsztyn: Świeboda, Woźnica, Bohuszewicz, Iwaniczuk, Andrzejczak, Kopczyński, Sienkiewicz, Gniadek, Siwek, Kopacz, Sztckingier.

ZZK Ognisko: Szymański, Kowalczyk, Górzyński, Kołodziejczyk, Lewocki I, Lewocki III, Bartnicki, Major, Trzos, Lewocki II, Mazur.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Major 3 (w tym 1 z karnego), Trzos 2, Lewocki II i Mazur po jednej. Goście nie wykorzystali rzutu karnego. Z gospodarzy wyróżnić należy: pewnie broniącego bramkarza Szymańskiego i strzelca trzech bramek: Majora. U pokonanych podobali się: środkowy napastnik Siwek oraz środkowy pomocnik Andrzejczak, bramkarz natomiast słaby.

Sędziował stanowczo p. Bukowski z Radomia. Widzów około 5 tys.

PORAŻKA GARBARNI W BIELSKU

BIELSKO, 25.8 (tel. wł.) W Bielsku w ubiegłą sobotę bawił zespół krakowskiej Garbarnii, która z trudem uzyskała zwycięstwo z tutejszym KS Zabłocie wykrywając po zupełnie równorzędnej walce 2:1 (1:1). Garbarnia wystąpiła w swoim reprezentacyjnym składzie, a bramki uzyskała przez Nowaka i Ignaczaka.

RKU PRÓBUJE SWE SIŁY

SOSNOWIEC, 25,8 (tel. wł.). RKU Sosnowiec — WKS Orzeł Kraków 4:2 (3:1) Mistrz Zagłębia RKU Sosnowiec w ostatnim meczu przed mistrzostwami Polski rozegrał spotkanie z drużyną wojskową Krakowa, wygrywając wysoko i w niezłej formie. Bramki dla RKU zdobyli: Skwarek, Tomecki, Dudek i Głowacki. Widzów 3 tysiące.

Misteria cricketowe

na boisku Łazienkowskim



Charles Makower, bramkarz criketowy

Co wie przeciętniak warszawski o crickecie? Napewno nic! Dobrze, jeżeli go nie pomyli z... krokietem, lub nie daj Panie z krokietami do barszczyku.

Spytaj go o boks, piłkę nożną, kolarswo, lekkoatletykę — zasypie cię czasami, wynikami, ale cricket...

Dziś, z racji pobytu przedstawicieli anglosasów mamy możność wgłębić się w misteria tej tajemniczej gry.

Pierwszą lekcją był pokazowy mecz, w którym wzięli udział przedstawiciele Armii Brytyjskiej oraz członkowie RAF-u.

Zaczęło się to bardzo ładnie: na boisko sportowe przy ul. Łazienkowskiej zajechało parę limuzyn, wiozących obie drużyny i gości.

Typowo angielskie miss nawoływały dźwięcznie typowo angielskich dżentelmenów „hallo" John, „hallo Charles". Polska publiczność, zresztą bardzo nieliczna, skupiła się lękliwie razem, z podziwem obserwując przygotowania do mających się odbyć obrzędów. Zapobiegliwi organizatorzy rozdali nieświadomym warszawiakom szereg kartek z wyjaśnieniem przepisów gry. Nie powiem, żeby to nam bardzo wyjaśniło nasz mętny pogląd na cricketowe tajemnice. — Dżentelmeni przywdzieli tymczasem groźnie wyglądające ochraniacze, zakrywające łydki i uda, ktoś chwycił drewnianą łopatkę, wyglądającą na protoplastę naszej poczciwej rakiety z epoki kamienia łupanego. Białe rękawiczki z instalacją gumowych kolców po zewnętrznej stronie dopełniają stroju. Dodać należy do całości jeszcze małą, niewinnie wyglądającą piłeczkę, o którą za chwilę zacznie się toczyć zażarty bój.— Odległość 22 yardów (broń Boże, nie w metrach) dzieli obydwie drużyny. Jeszcze jedno zachęcające „hallo" ze strony pięknych miss i można zaczynać.

Jeden z graczy łapie piłeczkę i z rozbiegu ciska nią w przeciwników z wyraźnym zamiarem uszkodzenia. Nikt nie robi uników (to dla nich nie pierwszyzna, widocznie zdążyli się przyzwyczaić) natomiast jegomość z drewnianą nibyrakietą odbija ją z nonszalancją. Piłka leci spowrotem, angielskie miss wydają radosny pisk uznania, wszyscy się cieszą, nie wyłączając długonogiego bohaera. Gra nie tyle żywo, ile w ślimaczym tempie toczy się dalej. Co jakiś czas jeden z graczy, z typowo angielską flegmą, o-



Dr. Hoogheh, gracz zespołu ambasady brytyjskiej

puszcza boisko i powłócząc nogami w ochraniających akcesoriach, zbliża się do ławek publiczności, by w chmurze „Chesterfieldów" komentować widocznie mocno pasjonujące momenty gry. Nieliczni warszawiacy z niepokojem obserwują dalsze ewolucje cricketowe. Następuje jakiś dramatyczny punkt „akcji", bo widownia milknie i z napięciem wpatruje się w teren walki. Nawet mały, czarny terrier t. zw. „pies-kanapa", zaprzestaje na chwilę harców wśród biało przydzianych łydek. Jakaś urękawiczniona dłoń podnosi do oczu lornetkę.

Na boisku tymczasem dziwy: flegmatycznych Brytyjczyków opętał demon ruchu. Ganiają jak muchy w ukropie tam i spowrotem. Roznamiętniony sędzia coś krzyczy. Wygląda to na liczenie, ale trudno napewno stwierdzić.

Małe warszawskie cwaniaki komentują swoiście wypadki, trawersując je na bardziej znany dla nich język piłkarski.

— Ooo, „szczur"!

— Spalony, bracie!

— Byle odbił piłkę, to kapujesz już dobrze — poucza bardziej „oblatany".

Akcja po chwilowym ożywieniu przechodzi znów w monotonny dialog między piłką i drewnianą łopatką. Może tam jeszcze było kilka bohaterskich wyp-a dów, może zwycięzcy otrzymali z rąk pięknych miss nagrodę — nie wiem. — Poszłam na mecz Legia — Legia. To jednak wolę!!! *Dorota.*

WARUNKI PRENUMERATY
od 1 sierpnia 1946 roku

miesięcznie . . . . zł. 40.—
kwartalnie . . . . „ 120.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm poza tekstem szerokości jednej szpalty — 25 zł., za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Tel. 86-109.

B — 30358 Złożono w drukarni OMTUR, Mokotowska 3. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.